

słucham ich uważnie, skupiając się na melodii. kilka kolejnych taktów
i wspomnienia wracają: letnie popołudnie, zaraz po deszczu. zbyt
głębokie nachylenie przy składaniu się w zakręcie i *wyżej już gwiazdy*.
na szczątkach asfaltu wtopionego w skórę rysuje się uczucie –
początkowo nieśmiałe, jakby nie wierzyło w jutro.

jaki kolor ma jutro? zielony, lubię zielen, powiedziałaś, wyjdiesz
za mnie? aż wydaje się nieprawdopodobne – z tej szczęśliwości
rodzą się wersy niepełne z apetytem na życie – w gruncie rzeczy
dość zwyczajne smakowanie (nie)rzeczywistości.

*

słucham ich w takich chwilach jak ta. myślę wtedy o tobie i o tym,
że artysta śpiewa tak, jakby specjalnie dla mnie. muzyka
przynosi ulgę. masz nade mną przewagę, bo już nie czujesz bólu.

gdybym umiała odwrócić przeznaczenie, słuchalibyśmy ich razem,
a tak zostało tylko okno z widokiem, niepewność. i tęsknota
tak ogromna, że trudno ją udźwignąć. proza, prozac, proza, prozac...

i coraz mniej wierszy zapiętych na ostatni guzik.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

kamyczek, dodano 18.12.2018 07:59

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.